Należytość poczt. opłacona gotówką.

CENA 2000 MAREK.

№ 36. Radomsko, niedziela 9 września 1923 r. Rok 4.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny.—Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena prenumeraty: na m. wrzesień 1923 r. 5000 mk.

Adres Redakcji i Administracji: Radomsko ul. Brzeźnicka 6. Telefon № 33.

CENY OGŁOSZEŃ: I str.—za wiersz jednoszpaltowy milimetrowy 2400 mk.,—II—V 1600 mk., — VI — VIII 1000 mk., Drobne po 600 m. za wyraz.

Droga do naprawy skarbu.

Różne sposoby podawano, aby naprawić naszą walutę, obecnie jednak pod tym względem wytworzyła się jednozgodność, przynajmniej w stronnictwach większości narodowej. Chodzi przedewszystkiem o ustalenie wartości marki, a nastąpi to wtedy, gdy zostaną zatrzymane maszyny drukujące pieniądz papierowy. Zatrzymać maszyny drukarskie będzie można wtedy, gdy dojdziemy do równowagi budżetowej. Równowagę budżetową można uzyskać tylko jedną drogą, a mianowicie przez podniesienie dochodów i obniżenie wydatków. To drugie wysuwa się obecnie na pierwszy plan. Musimy wszyscy zrozumieć, że tylko nadzwyczajnym wysiłkiem dojdziemy do upragnionego celu. Nic nie pomogą zarządzenia komisarza oszczędnościowego p. Moskalewskiego, jeśli społeczeństwo będzie postępować wprost przeciwnie. Praca oszczędnościowa we wszystkich dziedzinach gospodarki państwowej wzbudzi do nas zaufanie za granicą i ułatwi nam uzyskanie pożyczki, dzięki której możnaby natychmiast zaprzestać drukowania nowych marek i przeprowadzić uzdrowienie skarbu. Po osiągnięciu równowagi budżetowej, czyli zrównaniu wydatków z dochodami, nastąpi założenie banku emisyjnego i wypuszczenie pieniędzy, mających rzeczywisty podkład, a więc prawdziwie wartościowych. Bank emisyjny będzie ukoronowaniem całej pracy, zmierzającej do uzdrowienia naszych finansów, przygotowania jednak do tego winny się rozpocząć natychmiast.

Taki program poprawy naszych stosunków finansowych opiera się na doświadczeniu, dokonanem we wszystkich państwach europejskich, a więc jest pewny, chodzi tylko o natychmiastowe i energiczne wprowadzenie go w czyn. Izby prawodawcze ze swej strony uczyniły wielki krok, uchwalając przedstawione przez Rząd projekty o podatku gruntowym i majątkowym. Rząd obecny, opierając się na polskiej większości sejmowej, ma za sobą wielką siłę i to przekonanie doda mu energji do przeprowadzenia tych planów, od których uskutecznienia zależy nasza przyszłość.

Wiadomości polityczne.

Pomiędzy Włochami a Grecją powstał wielki zatarg z powodu zamordowania włoskiej komisji, zajmującej się wytknięciem granicy grecko—albańskiej. Na czele włoskiej komisji stał jenerał Telini, który starał o ustalenie granicy na korzyść Albanji (mały kraj na półwyspie Bałkańskim), dla której Włochy chcą być opiekunem. W dniu 27 sierpnia, gdy włoska komisja jechała samochodem, udając się do pracy, napadli na nią w lesie na greckim terenie uzbrojeni ludzie, najprawdopodobniej greccy żołnierze i całą zamordowali. Naczelny minister włoski Mussolini, dowiedziawszy się o zamachu, natychmiast zażądał od rządu greckiego zadosyćuczynienia. Grecy uważali warunki wystawione przez Mussoliniego za niemożliwe do wykonania, gdyż ubliżałoby to niezawisłemu państwu. Wobec tego rząd włoski wysłał swoją flotę wojenną celem zajęcia wyspy Korfu na morzu Jońskiem, należącej do Grecji. Po przybyciu do wyspy jeden z włoskich oficerów udał się do miasta Korfu i zażądał, aby wywieszono białą chorągiew na znak, że miasto się poddaje. Ponieważ dowódzca wojska greckiego nie zgodził się na to, więc Włosi rozpoczęli bambardowanie miasta, w którem wybuchły pożary. Szczupła załoga grecka nie broniła się wcale, więc wkrótce wojsko włoskie, wysadzone na ląd, zajęło miasto i wysepkę. Mieszkańcom ogłoszono, że zajęcie nastąpiło tylko dlatego, aby zmusić rząd grecki do zadosyćuczynienia. Następnie Włosi zajęli jeszcze dwie wysepki w pobliżu Korfu: Paksos i Antypaksos. Rząd grecki zwrócił się do Ligi Narodów z prośbą o załatwienie tego zatargu, zaznaczając, że uważa zajęcie wyspy za czyn wrogi, grożący wojną. Liga Narodów, obradująca w Genewie, wszczęła badanie sprawy, lecz przedstawiciel włoski Salandra oświadczył, że tym zatargiem winna się zająć raczej Rada ambasadorów w Paryżu, która ową komisję graniczną ustanowiła. W Anglji uważają postępowanie Włochów za zbyt gwałtowne i mogące wywołać nową wojnę na południu Europy. W mia-

stach włoskich odbyły się pochody, w czasie których z wielkiem oburzeniem odzywano się o Grecji. W stolicy greckiej w Atenach panuje znowu oburzenie przeciwko Włochom. Spodziewać się jednak należy, że obecny zatarg nie pociągnie za sobą działań wojennych.

Rząd robi oszczędności.

Komunikat ministerstwa spraw zagranicznych donosi, że p. Seyda zatwierdził wnioski komisji oszczędnościowej, dotyczące zaprowadzenia oszczędności w tem ministerstwie na ogólną sumę 15 miljardów mk. rocznie. Komunikat dodaje, że jest to „narazie drobna część zamierzonych oszczędności“. Ta wiadomość jest bardzo pocieszającą, bo jest w niej dowód, że nietylko się mówi o oszczędnościach, ale też zaprowadza się je w granicach możliwości. Jedynym naszym ratunkiem jest zmniejszenie wydatków państwowych, a zwiększenie dochodów, czyli zrównoważenie budżetu. Gdy dojdziemy do tego, to wtedy dopiero zaprzestanie się drukowania papierowych marek i powstrzyma się spadek wartości marki.

Wprawdzie późno, ale dobrze, że nareszcie zaczyna się zmniejszać liczba urzędników w ministerstwie spraw zagranicznych, a jest nadzieja, że i w innych będzie to samo. Nasze rządy socjalistyczne, lub idące na rękę socjalistom, potworzyły zbyt wiele placówek zagranicznych, aby obsadzać je swoimi zwolennikami. Odbijało się to na naszym niezasobnym skarbie. Obecny Rząd polskiej większości narodowej myśli szczerze o poprawie, a choć to idzie z trudem, gdyż nie można nagle poprawić tego, co psuto przez kilka lat, jednak są dane, że wstępujemy na dobrą drogę. Gdzie jest oszczędość, tam nie będzie bankructwa

Zmiany w składzie Rządu.

W ostatnich dniach zmieniło się kilku ministrów. Ustąpili ze swoich stanowisk ministrowie: skarbu—Linde, przemysłu i handlu—inż. Wł. Kucharski, pracy i opieki społecznej—L. Darowski, kolei żelaznych—Karliński, robót publicznych — Łopuszański.

W obecnem położeniu najwięcej interesuje nas osoba ministra skarbu. Ustępujący p. Linde objął stanowisko 1 lipca, w chwili gwałtownego spadku marki polskiej, pociąganej przez spadek marki niemieckiej. Dzięki wytężonej działalności min. Lindego osiągnięte zostało uspokojenie i zatrzymanie spadku marki polskiej. Dziś już można stwierdzić oderwanie marki polskiej od niemieckiej, jej niezależność, co jest bardzo pocieszającym objawem. W krótkim czasie swojego urzędowania p. Linde zdążył wprowadzić cały szereg zdrowych zarządzeń, odznaczających się praktycznością. Obejmując ministerstwo skarbu, oświadczył, że podejmuje się żadania tylko przejściowo i na czas krótki, gdyż nie chce porzucać pracy w Pocztowej Kasie Oszczędności, której jest twórcą i prezesem.

Ministrem skarbu został mianowany p. Władysław Kucharski, inżynier i przemysłowiec z Krakowa. Na polu urzędniczem pracuje od r. 1918. Był kierownikiem wydziału aprowizacyjnego Polskiej Komisji Likwidacyjnej, szefem departamentu ministerstwa i ministrem b. Dzielnicy Pruskiej. Wszedł do Sejmu z listy państwowej № 8, jako członek Zw. Lud. Nar. W obecnym Rządzie większości polskiej został ministrem przemysłu i handlu, a teraz przeszedł na stanowisko ministra Skarbu.

Ministrem przemysłu i handlu został inżynier Marjan Szydłowski, poseł z listy państwowej P. S. L.—Piasta; ministrem pracy i opieki Społecznej—Stefan Smólski, senator, członek Chrześcijańskiej Demokracji.

STRASZNA KATASTROFA w JAPONJI.

Niebywałe trzęsienie ziemi nawiedziło Japonję, wywołując ogromne spustoszenie. Najwięcej ucierpiały miasta: Tokjo i Jakohama. Tokjo, które jest stolicą państwa i liczy przeszło 2 miljony ludzi, z 15 dzielnic poszło w gruzy 10, grzebiąc wielu mieszkańców. Silne trzęsienie ziemi spowodowało wielkie wzburzenie morza, które wystąpiło z brzegów i zalało nadmorskie miejscowości. Pomiędzy Tokjo a Osaką zrujnowane są zupełnie wszystkie wsie i miasta. Ofiary w ludziach są olbrzymie.

Tak wielka katastrofa wzbudziła współczucie we wszystkich krajach. Rząd amerykański pospieszył już z pomocą, wysyłając swoje okręty, które w tym czasie przebywały w Porcie-Artura. Rząd nasz złożył wyrazy współczucia na ręce posła japońskiego w Warszawie. Polska żywi specjalną wdzięczność dla Japonji za ratowanie naszych sierot na Syberji i odesłanie ich do Ojczyzny.

Z FRANCJI.

(Koresp. własna)

LILLE.

W m. Lille pracuje sporo robotników - polaków. Robotnik dziennie zarabia tutaj od 20 franków, rzemieślnik 25—35 fran. Przy oszczędności można trochę grosza uciułać, gdyż dzienny wydatek utrzymania wynosi: 3 fr. dobry obiad z mięsem, zaś śniadanie, kolacja i nocleg 4 fr., czyli razem 7 fr. A i chleb nie jest tu drogi, bochenek 3 funtowy kosztuje 1 fr. 70 ct. Stosunki między pracodawcami a robotnikami są b. dobre. Naogół rzec można, iż robotnik polski, jako pracowita jednostka, jest tu mile widziany i poszukiwany.

Z przykrością trzeba nadmienić, iż znajdujący się w tem mieście konsulat polski działa wadliwie, co stwierdzają takie fakty: za prolongatę, lub przedłużenie czy wymianę paszportu żądają 200 fr. — przy targu 150-100, a na upartego płaci się tylko 25 fr. Robotnicy - polacy są tu mocno zdziwieni, że konsulat polski nie ma taksy, nie ma stałej ceny możliwie przystępnej dla swoich rodaków, zwłasz-

czą, jeżeli się weźmie pod uwagą, że prefektura francuska za te same czynności pobiera normę stałą w kwocie 2 fr. 40 ct. Konsulat polski na obczyźnie winien przychylniej i przystępniej załatwiać sprawy swoich rodaków, którzy za kawałkiem chleba musieli podążyć w obce kraje. *W.*

Z GORZKOWIC.

(kor. własna.)

„HEJNAŁ"

Polska placówka handlowo - przemysłowa w Gorzkowicach „Hejnał", która nakreśliła sobie zadanie unarodowienia handlu polskiego, rozwija się bardzo pomyślnie. Rozwój tej placówki zawdzięcza się energicznemu działaniu członków zarządu, jak również wielkiej sprężystości i szybkiej orjentacji dyrektora tego T-wa p. W. Majewskiego, który jest przez ogół członków bardzo ceniony.

T-wo „Hejnał", jako towarzystwo ziemiańskie, ma na celu unikanie wszelkich pośredników, natomiast nawiązuje bezpośrednio kontakt tak z producentami, fabrykami, kopalniach i t. d. jak i z konsumentami, wskutek czego materjalnie wygrywają obie strony, a cała sieć pośredników, paskarzy i spekulantów staje się zupełnie zbyteczną.

W celu ujęcia całego handlu w polskie ręce pożądanem by było, aby podobne placówki otwierały się i w innych środowiskach handlowych, a mianowicie w Rozprzy, Piotrkowie Bełchatowie, Wolborzu, Sulejowie i w innych. Dla polskich sił handlowo — przemysłowych jest szerokie pole do popisu, potrzebni są tylko ludzie dobrej woli, potrzebny jest, jak mówi w Odezwie do Narodu Polskiego Pan Prezydent Rzplitej Polskiej — „zgodny wysiłek całego narodu". Potrzebne jest w pracy wspólnej „polepszenie dusz naszych". Potrzebne jest, abyśmy w życiu publicznem dali wyraz utajonej tęsknoty do braterskiego współ działania dla dobra wszystkich. Potrzebne jest, abyśmy odezwy Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej z dnia 20 grudnia 1922 r. nauczyli się na pamięć i powtarzali ją jak pacierz codziennie, a głębokie, serdeczne słowa tej Odezwy, owiane miłością Ojczyzny, wcielili w czyn. *M.*

Komitet Koronacji M. B. Gidelskiej.

Celem zlikwidowania swych czynności zebrał się w dniu 26 sierpnia Komitet Koronacyjny cudownej statuy Matki Boskiej Gidelskiej.

Przyjęto do wiadomości szczegóły wpływów jak i rozchodów, przedstawione przez O. Prowincjała ks. P. Żaczka, wraz z listami ofiar gminnych, które przy odbiorze były potwierdzane.

Postanowiono, aby powyższe dokumenty wraz z protokółami zebrań Komitetu oraz pieczęcią tegoż oddane były do archiwum O.O. Dominikanów.

O czem podając do publicznej wiadomości, zarazem wszystkim ofiarodawcom, jak i osobom pomocnym w urządzeniu tej niezwykłej uroczystości — Komitet składa na tem miejscu staropolskie „Bóg zapłać".

Nad polskiem wybrzeżem.

1). Każde państwo stara się o dostęp do morza. Nic w tem dziwnego, gdyż posiadanie morza jest wprost koniecznem dla państwa, choćby ze względów gospodarczych.

Obecnie żaden kraj nie może się obejść bez produktów zagranicznych. W jednym kraju poddostatkiem zboża, ale za to brak wyrobów fabrycznych; w drugim kraju fabryk jest dużo, lecz potrzeba surowców; w innym znowu, choć jest zboże, choć są surowce i wyroby fabryczne, mieszkańcy pragną takich produktów, których w danym kraju niema, a więc np. w państwach północnych chcieliby mieć ryż, herbatę, pomarańcze lub wino. Najczęściej tak się stosunki układają, że kraj ma pewnych towarów więcej, niż zużywa, a innych mu brak, więc zbywające stara się wywieźć i sprzedać, a brakujące zakupić i przywieźć.

Z niektóremi krajami taki handel może się odbywać drogą lądową, ale z krajami zamorskiemi można utrzymywać stosunki handlowe tylko drogą wodną przy pomocy okrętów. Może w przyszłości okażą się praktyczniejszemi samoloty, obecnie jednak okrętów jeszcze niczem zastąpić nie można. Chcąc wysłać jakiś towar za morze, trzeba go zgromadzić na wybrzeżu i naładować na okręt. Musi więc być przystań wygodna dla okrętów, czyli port własny. Okręt nie powinien wracać próżno, lecz zabrać towary, na które będzie zbyt w kraju. Gdy powróci musi mieć odpowiednie miejsce do wyładowania i tu się znowu okazuje konieczność własnego portu. W takim porcie będzie ześrodkowany handel wywozowy (eksport) i przywozowy (import). Znajdą się jednak państwa, które w żaden sposób nie mogą mieć dostępu do morza (Szwajcarja, Czecho—Słowacja), więc muszą korzystać z cudzego portu, a wtedy będzie on spełniał także rolę przewozowego (handel tranzytowy).

Niekiedy można sprowadzić towar z odległego kraju drogą lądową przy pomocy kolei, ale i tym razem korzysta się z drogi morskiej, gdyż ta wypada daleko taniej. Rzecz to stwierdzona, że najtańszą drogą jest morze. Jeśli jednak państwo nie posiada własnego portu, to i ta najtańsza komunikacja okaże się drogą, gdyż w obcym porcie nakładają opłaty na towary wywozowe i przywozowe. Kto zaś chce mieć własny port, musi mieć i własne wybrzeże.

Za posiadaniem własnego wybrzeża morskiego przemawiają nie tylko względy gospodarcze, lecz i polityczne. Każde państwo czuje się bezpieczniejszem, jeżeli posiada granice naturalne: góry, błota czy rzeki. Ale niektóre granice naturalne, broniąc dostępu nieprzyjacielowi, jak np. góry i błota, tamują też wyjście. Morze zaś jest najpewniejszą granicą naturalną, broniącą od wojsk nieprzyjacielskich, a nie krępującą rąk. Ludy nadmorskie odznaczały się zawsze wielką przedsiębiorczością, bo już ten ciągły ruch morza pobudza je do działania. Historja nam stwierdza, że narody, mieszkające nad morzem, pierwsze były do handlu i do wypraw wojennych, odznaczały się obrotnością i śmiałością.

Z powyższych względów od najdawniejszych czasów roztropni kierownicy państw szukali oparcia nad morskiem wybrzeżem. Mądrzy nasi królowie starali się także, aby Polska miała dostęp do morza.

Połączenie „Piasta" z Narodowem Zjedn. Ludowem na gruncie naszego powiatu.

W lipcu b.r. został zawarty pomiędzy Polskiem Stronnictwem Ludowem „Piast" a Narodowem Zjednoczeniem Ludowem układ, na mocy którego oba stronnictwa łączą się w jedno w celu uzgodnienia pracy politycznej na wsi. Układ ten, zawarty przez Zarządy Główne obydwu stronnictw, musiał być przeprowadzony przedewszystkiem w Powiatowych Zarządach, które stanowią główną oś organizacji poszczególnych powiatów. To też takie formalne złączenie się było wyznaczone w Województwie Łódzkiem na dzień 2 września b.r.

Tak było i w naszem mieście

W wymienionym terminie zjechali się bardzo liczni delegaci obydwu stronnictw. Z ramienia P.S.L. przybył poseł Socha. Przewodniczącym zebrania wybrano p. A. Szwedowskiego, jego zastępcą p. Michała Maciąga z Rzek, sekretarzem p. Skubisza, nauczyciela z Kraszewic.

Po krótkiem sprawozdaniu z działalności N.Z.L. w naszem powiecie, nastąpiło dłuższe przemówienie posła Sochy, w którem skreślił treściwie i jasno sytuację polityczną i gospodarczą Polski przez gabinet stronnictw narodowych z prezesem Witosem na czele. Dłuższy ustęp poświęcił mówca reformie rolnej, przeprowadzanej w chwili obecnej w sposób racjonalny bez szkody dla państwa jako całości, a w interesie małorolnych i bezrolnych włościan, którzy są w możności nabywania ziemi na bardzo dogodnych warunkach. Naszkicowawszy w krótkości rozmaite działy gospodarki państwowej, przeszedł mówca do podania wyczerpujących i decydujących powodów, jakie skłoniły stronnictwo „Piasta" do utworzenia ze stronnictwami „prawicy" bloku i obecnego gabinetu. Wreszcie zapewnił, że rząd narodowy użyje wszelkich środków, abz zwalczyć wzmagającą się z dniem każdym drożyznę, aby zniszczyć paskarstwo, lichwiarstwo i pośrednictwo.

Mowę posła Sochy nagrodzono burzą oklasków, co było najlepszym dowodem, że zebrani aprobują politykę gabinetu Witosa.

Przystąpiono do wyboru tymczasowego Zarządu Powiatowego, w skład którego weszli: A. Szwedowski prezes, Skubisz vice-prezes. Niemiec skarbnik, Surmacki sekretarz, jako członkowie: Bartnik Jan z Gidel, Suski M. z Brzeźnicy, Maciąg M. z Rzek, Rakowski A. z Garnka, Czerwiński J. z Lgoty, ks. Jankowski T. z Brzeźnicy, ks. Chwiłowicz A. z Pajęczna, Kowalski W. z Dobryszyc, Ryba A. z Huty Drewnianej, Kupczyński K. z Radomska, Kołodziej F. z Kłomnic. Delegatami na zjazd wojewódzki zostali wybrani: A. Szwedowski, Kowalski i ks. T. Jankowski.

Zgromadzeni uchwalili rezolucje wyrażającą votum zaufania prezesowi Witosowi, a potępienie posłowi Dąbskiemu i jego kolegom w Sejmie za zdradę solidarności klubu posłów ludowych. Prezesowi Skulskiemu podziękowanie za pracę dla ludu. Dalsze punkty uchwalonej rezolucji zawierały postulaty naprawy skarbu państwa, walki z drożyzną i rozdawanie koncesji inwalidom.

Zebranie, które miało przebieg bardzo poważny, zakończyło sie podziękowaniem dla posła Sochy za przybycie i wygłoszony referat.

Odtąd rozpoczyna pracę organizacyjną w powiecie połączone Polskie Stronnictwo Ludowe.

Kłopoty p. p. posłów.

Wypłacono im djety banknotami 250 tys. markowemi z przed . . . 100 lat

Przed tygodniem Sejm był niezwykle ożywiony. Nie dlatego — broń Boże — aby toczyły się w gmachu przy ulicy Wiejskiej jakieś ważne narady. Nie. Zjechali poprostu pp. posłowie z krańców Rzplitej po odbiór djet. Wiadomo, że świat urzędniczy nie jest zbyt przychylny pp. posłom i z tego zapewne powodu min. skarbu dostarczyło Sejmowi na wypłaty banknoty wyłącznie 5-tysiączne. Djety wynoszą 16 miljonów na posła, ale 16 miljonów pięciotysiączkami! Na taki ciężar nie był przygotowany żaden z posłów, choć niektórzy z nich przyjechali do Warszawy wcale z dużemi walizkami. Rada w radę: postanowiono naprędce interwenjować w mininisterjum skarbu o inną walutę. Odpowiedź brzmiała, że właśnie maszyna rotacyjna wypuszcza w najszybszym tempie papierki, opiewające na 250 tysięcy i i że na godz. 3 po poł. odpowiednia ich ilość będzie do Sejmu dostarczona. Gdy o oznaczonej porze zajechał przed Sejm wózek z drukami pieniężnemi, radość zapanowała niebywała. Aż tu po pewnym czasie popłoch! Co, jak? Stają pp. posłowie przy oknach, przy lampach zakładają szkła na oczy i oglądają podejrzliwie 250-tysiączki. Wyraźnie, zupełnie wyraźnie wydrukowano na banknotach „25 kwietnia 1823 r.".

Znowu rada w radę: idą telefony do premjera, do ministra skarbu, do drukarni państwowej. Następują wyjaśnienia. Spiesząc się z drukiem nowych banknotów („Czas to pieniądz") wobec wielkiego ich zapotrzebowania, zaniechano przeprowadzenia korekty i stąd powstała omyłka. Ale — maszynę drukarską rząd polecił wstrzymać na parę mimut.

Posłowie się uspokoili, zaś w prezydjum Rady Ministrów zebrali się wyżsi urzędnicy i przy pomocy metrowej lupy przekonywali dyrektora P.K.K.P., że rzeczywiście nastąpiła fatalna omyłka.

W wyniku tej sesji zdecydowano na razie wydać za pośrednictwem „PATa" komunikat, uspakajający szanowną publiczność, iż cyferka 8 wkradła się tylko do jednej z klisz, następnie jednak i tej myśli zaniechano.

Zapewne dopiero nastąpi zmiana klisz, a wskutek tego pospieszny druk 250 tysiączek ulegnie małemu wstrzymaniu.

Kiedy będzie zwołany Sejm?

Na podstawie rozmów, prowadzonych przez marszałka Sejmu Rataja z przedstawicielami stronnictw sejmowych, należy wnioskować, że Sejm nie będzie zwołany przed 1 października. Pomiędzy 1 a 3 października obradować będzie natomiast konwent senjorów, który oznaczy datę zwołania Sejmu. Również z początkiem października obejmują prace komisja rolna i budżetowa.

---

3 procesy przeciwko „Gazecie Radomskowskiej"

Za czasów 4-ro letniego wydawnictwa „Gazety Radomskowskiej" znaleźliśmy się po raz pierwszy na ławie oskarżonych o rzekomą „obrazę" druku. Rozprawy miały miejsce w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie. Sąd stanowili p. p. sędziowie: J. Ostruszka, (przewodn.), S. Ziemski, B. Owczarek, — sekretarzoł p. Z. Nitecki.

Pierwszą sprawę wytoczył nam p. Krzemiński z Pajęczna o zamieszczenie artykułu w kwesrji obrony lokaty pieniędzy nieletnich sierot, które to pieniądze były w kabzie prywatnej, miast w kasie gminnej. Była to w swoim czasie głośna sprawa i wzięła dobry obrót, dzięki rewelacjom „Gazety Radomskowskiej". Po wysłuchaniu świadków ze strony p. Krzem., wywodów redak. p. M. Świderskiego i świetnej obrony mecenasa D. Kleynego, który dowodził, iż redakcja działała w dobrej wierze w obronie majątku nieletnich sierot — Sąd wydał wyrok uniewinniający p. M. Świderskiego, jako redaktora „Gazety Radomsk.".

Druga sprawa sądowa wytoczona przez p. Fr. Oczkowskiego o notatkę w kronice z czasów smutnej pamięci gospodarki socjalistycznej w Radomsku. Sprawa została odłożona na żądanie p. Fr. Oczkowskiego dla przedstawienia świadków.

Trzecia sprawa tyczyła się umieszczenia wzmianki w gazecie o słynnej loterji fantowej w roku zeszłym na rzecz Koła Inwalidów. Loterja zakończyła się awanturą i w dodatku policja zmuszoną była rozwiązać takową, a kierownika loterji poprosić do . . . . komisarjatu,

Obrożony tą wzmianką p. Węgrzyński, która ściśle odpowiadała treści policyjnego protokułu a tem samem całemu zajściu — zaskarżył do Sądu. Brak kompletu świadków z jego strony spowodował odłożenie sprawy.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

W mieście naszem ubywają jednostki, które miejscowemu społeczeństwu oddawały częste usługi. Zmarł Andrzej Pellegrini, w wieku lat 52, znany felczer na całą naszą okolicę. Nieboszczyk posiadając fachową długoletnią praktykę, nabytą w klinikach i szpitalach w stolicy, oddawał nieocenione usługi tym, których choroba trapiła. Na każde żądanie gotów był do spełnienia swego obowiązku, nie bacząc na stan materjalny klijenta, a bardzo często ludziom niezamożnym udzielał porad zupełnie bezpłatnie. To też wieść smutna o jego zgonie wywołała serdeczny żal, nietylko w mieście, lecz i w całej okolicy.

Cześć Jego zacnej pamięci!

OFIARY.

Zamiast wieńca na grób nieodżałowanej pamięci Andrzeja Pelegriniego składają urzędnicy fabr. B-ci Thonet na schronisko dla biednych dzieci 501,000 mk.

Zamiast Wieńca na trumnę ś. p. Andrzeja Pellegriniego składają 100.000 mk. na wpisy szkolne dla niezamożnych uczni gimnazjum imienia Fabianiego.

Waszkiewiczowie.

WYJAŚNIENIE.

Związek młynarzy Poiskich w Warszawie nadesłał nam ten komunikat z prośbą o wydrukowanie, a to w imię bezstronności i zgodnego z istotnym stanem rzeczy oświetlenia sprawy tak bardzo interesującej obecnie społeczeństwo.

Redakcja.

Wobec nieodpowiadających istotnemu stanowi rzeczy wiadomości, jakie pojawiły się w prasie w związku z konferencją odbytą w nadzwyczajnym komisarjacie do walki z drożyzną dotyczącą kalkulacji młynarskiej, jakoteż informacji dot. działalności młynów i Związku Młynarzy Polskich, podajemy w chęci właściwego i zgodnego z rzeczywistością oświetlenia sprawy do wiadomości publicznej co następuje:

a) przedstawiciel Związku Młynarzy Polskich na konferencji odbytej w nadzwyczajnym komisarjacie do walki z drożyzną w dniu 27 sierpnia r. b. przedstawił i umotywował opracowaną na podstawie zakomunikowanej Związkowi kalkulacji młynów warszawskich—przeciętną kalkulację młynarską, z której wynikało, iż cena przetworu młynarskiego winna przewyższać przeciętnie cenę surowca zbożowego przy cenie robocizny, siły pociągowej, przemiału i t. d. z chwili bieżącej i obecnych konjunkturach rynkowych o czterdzieści kilka procent. Powyższa przybliżona kalkulacja została po dłuższej dyskusji uzgodniona z przedstawicielem rolnictwa. Pozatem przedstawiciel Związku Młynarzy, reagując na wezwanie p. komisarza Bajdy do uczuć obywatelskich młynarstwa polskiego, przyrzekł, iż Związek dołoży wszelkich starań, aby skłonić posiadaczy młynów do jaknajdalej idącego pościa, na rękę interesowi społecznemu możliwemu w warunkach obecnych ze względu na intencję akcji antydrożyźnianej i dobro państwa. Wyrazem tych dążeń i intencji Związku jest okólnik przesłany do posiadaczy młynów. — Wszelkie więc wiadomości o **„rzekomem przyznaniu się młynów do nadmiernych zysków lub przyparciu do muru"** są tendencyjne i absolutnie niezgodne z rzeczywistym przebiegiem wzmiankowanej konferencji;

b) w „Przeglądzie Wieczornym" z dn. 30 sierpnia r. b. w artykule p. t. „Pan Bajda konferuje dalej" i w innych pismach ukazały się informacje, jakoby „lynarze zaczęli skupywać ogromne zapasy zboża i magazynować je celem dyktowania cen na mąkę, którą oczywiście, produkuje Związek Młynarzy Polskich". Tamże zamieszczono wzmiankę o korzystaniu przez młyny z kredytu w P. K. K. P. i P. K. O. Wobec powyższego Zarząd Główny Związku Młynarzy Polskich stwierdza, że: a) wskutek dotkliwego braku gotówki młyny warszawskie nie czyniły i czynić nie mogły z braku chociażby środków obrotowych nie tylko specjalnych zakupów zboża, ale nawet nie zamagazynowały zwykle zakupywanych po zbiorach ilości surowca. Zapasy zboża w młynach tych nie wynoszą nawet drobnej części zapasów dawniej zakupywanych i magazynowanych do przerobu w okresie zakończenia żniw. b) Związek Młynarzy Polskich jest wyłącznie instytucją o charakterze społeczno-oświatowym i mąki jako taki nie produkuje i nie handluje nią. c) Związek Młynarzy Polskich z żadnych kredytów w P. K. K. P. i P. K. O. nie korzysta, a wprost odwrotnie—czemu niejednokrotnie Związek dawał wyraz w prasie—młynarstwo nasze jest stale pomijane przy stosowaniu pomocy kredytowej państwa dla przemysłu.

Wędrówka mięsa do Niemiec

wszystko na Górny Śląsk!

Jesteśmy świadkami, że wszystkie prawie jatki, zwłaszcza w dniach przedświętnych, oblegane są przez całe gromady konsumentów, walczących niemal o zdobycie kawałka mięsa. Dlaczego tak mało mięsa w jatkach? Dlaczego konsument nigdy nie jest pewien, że o każdej dorze dnia, kiedy ma dogodnie, zaopatrzyć się może w ten artykuł spożywczy?

Jedną z głównych przyczyn braku mięsa po miastach, jest brak samego towaru, t. j. bydła. Po całym powiecie kręcą się całe zgraje spekulantów, którzy płacą wysokie ceny za trzodę a później towar transportują w stronę granicy niemieckiej. Oczywiście na kupienie kilkunastu sztuk bydła, potrzeba dziś olbrzymiej gotówki w dziesiątkach miljonów obliczanej, tą zaś któż posiadać dziś może?

Brak większego kapitału obrotowego przy kupnie bydła jest więc naturalnie również przyczyną, iż rzeźnik nie jest w możności nabyć tyle towaru, by zaspokoić mógł wszystkich swych klijentów.

Gdzież podziewa się cały nasz olbrzymi rezerwoar bydła i nierogacizny?!

I tu dochodzimy do sedna całej sprawy. Oto Górny Śląsk stał się obecnie tą dzielnicą Polski, która masowo pochłania bydło i trzodę ze wszystkich prawie okolic państwa naszego. Każdy handlarz bydła wie o tem, że na G. Śląsku potrafi, zawsze oikażdej porze spieniężyć i to za gotówkę znaczny transport bydła. To też pociągi naładowane bydłem i nierogacizną płyną i płyną w tę stronę.

Rzeczą zrozumiałą jest, że G Śląsk, jako dzielnica czysto przemysłowa, konsumuje ze wszystkich tego rodzaju środowisk ludzi, największą ilość mięsa. To prawda. Jednak ilości wysłanego tamże bydła i trzody stoją w tak niewspółmiernym stosunku do ilości mieszkańców, że dziwnem wyda się każdemu, iż tyle mięsa Górnoślązak skonsumować potrafi.

I tu należy odsłonić tajemnicę owych transportów. Na G. Śląsku pozostało jeszcze do dziś dnia olbrzymia ilość niemieckich spekulantów, paskarzy, którzy na podziale kraju pomiędzy Polską a Niemcy starają się robić wspaniałe interesy. Od czegóż bowiem tak zw. **„zielona granica“?!** Wielką jest potęga pieniądza i otwierać potrafi wiele bram. Na konto więc wzmożonej konsumcji na G. Śląsku płyną tam transporty bydła, by przez gładkie i zręczne ręce spekulantów trafić do żołądków niemieckich na Śląsku Opolskim i dalej. A my tu tymczasem nie możemy dokupić się funta mięsa po cenie prawie złota.

KRONIKA.

W Kinemie zobaczymy interesujące obrazy najnowszej produkcji 1923 roku. W sobotę wspaniały dramat p.t. „Drugie małżeństwo ks. Demidow“, w głównej roli Mia Mara. Filmem tym zachwycała się cała Warszawa.

Dnia 9 i 10 b. m. będzie na ekranie nareszcie i krajowy obraz p.t. „Otchłań pokuty“, który wysuwa się na czoło naszej produkcji filmowej. Jest to naprawdę poemat górski, t. j. opowieść dopasowana poezją i tragicznością do grozy i piękna naszych tatrzańskich gór. Cudowne tło urwisk, kotlin, wodospadów Mickiewicza, skalnych ścian „Drugiego Mnicha“, a zwłaszcza niezapomnianego „Morskiego Oka“ nadaje obrazowi nieprzeparty urok, to też nie dziwnego, że kopje tego filmu znalazły nabywców zagranicą we Francji, Szwecji i Łotwie. Premjera tego obrazu odbyła się w najwytworniejszym kinie stolicy „Rococo“ przy nadzwyczajnem powodzeniu, prasa zaś nie szczędziła słów uznania p. Halinie Maciejowskiej za wspaniałą grę. P. H. Maciejowska pokaże się pierwszy raz w Radomsku na ekranie. Cały zespół artystów polskich w tym obrazie gra doskonale, co będziemy mieli możność przekonać się o tem osobiście.

W tygodniu dnia 12, 13 i 14 bm. też będzie ciekawy obraz na ekranie p.t „Zemsta markiza Dokomá“. W rolach głównych: D. Holm, Karla Ferra oraz głośny i znany japończyk Nien—Son—Ling. Film ten należy do tak zwanych szlagierów pierwszorzędnych 1923 roku.

Wystawa Rolniczo - Przemysłowa odbędzie się od dnia 19 do 24 b.m. w Łowiczu. Wystawa obejmuje 10 powiatów sąsiednich i reprezentować będzie następujące działy: rolnictwo, maszyny i narzędzia rolnicze, nasiennictwo, meljoracje rolne, okazy ziemiopłodów, hodowlę, ogrodnictwo, pszczelnictwo, przemysł rolny, leśnictwo, łowiectwo, współdzielczość. Specjalny dział pracy społecznej obejmuje działalność naszych organizacji samorządowych, społecznych, oświatowych i szkolnictwo powszechne. Poza tem będzie zorganizowany osobny dział etnograficzny i szkolnictwo powszechne.

Zlot Sokolstwa w Częstochowie. W sobotę dn. 8 bm. odbył się zlot Sokolstwa w Częstochowie w którem brał udział między innemi i Sokół z Radomska.

NADESŁANE.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego podaje do wiadomości, że z początkiem roku szkolnego 1923/24 zostały otwarte w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bydgoszczy:

I. Wydział Przemysłów Rolnych.

Wydział ten ma na celu kształcenie techników dla przemysłów rolnych, zajmujących się się przerobem buraków, ziemniaków i zboża (cukrownictwo, młynarstwo, krochmalnictwo i t p.) Nauka trwa cztery lata. Po ukończeniu kursu i po odbyciu rocznej praktyki w obranej specjalności, kończący otrzymują świadectwo ostateczne i tytuł „technik przemysłów rolnych“.

II. Kurs Grafiki Przemysłowej.

Kurs przeznaczony jest dla kształcenia pracowników technicznych dla przemysłu graficznego. Uczniowie wolni są przyjmowani: bez ograniczenia wieku i cenzusu szkolnego, powinni jednak posiadać conajmniej roczną praktykę w dziedzinie sztuki graficznej.

III. Wydział Rzemieśln.-Przemysłowy.

Wydział ten jest przeznaczony do teoretycznego i praktycznego przygotowania uczniów w zawodzie stolarskim i ślusarskim i zaznajomienia ich z zastosowaniem rzemiosła w wytwórczości fabrycznej.

Bliższe informacje można otrzymać w Redakcji.

Z GIDEL.

Za złożone ofiary w sumie 1,070.000 mk. przez Cechy (rzeźnicki 800 tys.— fryzjerski 140 tys., stolarski 100 tys., ślusarski 50 tys., i szewcki 50 tys.) oraz przez poszczególnych p. p. rzemieślników z Radomska i Gidel, na budowę bramy tryumfalnej rzemieślniczej składamy serdeczny „Bóg zapłać", zaznaczając, iż lista wydatków na ten cel wynosi 1,007,400 mk., resztującą sumę t. j. 62.600 mk. przeznacza się na sierotę po zmarłym rzemieślniku śp. A. Szl.

W im. kom. budowy bramy
Starszy Cechu Rymarzy
I. Karpiński.

P. R. Należy zaznaczyć z naszej strony, iż przy budowie tej bramy pracowali p. p. I. Karpiński. I. Herman, A. Urbaniec, N. Klapiński, M. Sieminski, J. Wiaderek, J. Mikulski, R. Sikorski, W. Beloch, L. Hantulski. Rychciger, B. Karpiński i inni którym należy się za bezinteresowną pracę uznanie z podziękowaniem.

Straż Ogniowa Ochotnicza W RADOMSKU

OGŁASZA

KONKURS

NA KIEROWNIKA względnie GOSPODARZA KINEMATOGRAFU

Bliższych informacyj co do obowiązków kierownictwa udzieli komendant Straży p. M. Świderski

Oferty pisemne należy zgłaszać do Zarządu Straży.

Pierwszeństwo mają członkowie Straży Ogniowej.

KRZYŻ HONOROWY

FIRMA EGZYSTUJE OD ROKU 1904.

WIELKI







ZŁOTY

PRACOWNIA i MAGAZYN
OBUWIA
MĘSKIEGO, DAMSKIEGO
i DZIECINNEGO

Najnowsze fasony.
CENY PRZYSTĘPNE.
NA SEZON! Wielki wybór obuwia dziecinnego.

Piotra Generowicza w Radomsku

ulica Kaliska № 32.

50% **WIELKA WYSPRZEDAŻ** 50%

damskiego obuwia dawniejszych fasonów.

Straż Ogniowa Ochotnicza w Radomsku.

NAJNOWSZE OBRAZY SEZONU 1923.

W sobotę dnia 8 września b. r.

Drugie małżeństwo ks. Demidow

z MIĄ MARĄ w roli tytułowej.

W niedzielę i poniedziałek dnia 9 i 10 b. m.

Otchłań Pokuty

POEMAT GÓRSKI w 6 AKTACH

pierwsze arcydzieło krajowej wytwórczości. — Obraz ten jest chlubę polskiego przemysłu kinematograficznego. — W głównej roli: Halina Maciejewsk, R. Sobiszewski, W. Biegański, J. Starczewski, A. Piekarski i inni.

We wtorek, środę i czwartek dnia 12, 13 i 14 b. m.

ZemstamarkizaDokama

Wybitny sensacyjny dramat w 6 aktach, illustrujący życie dyplomatów zagranicz.

Zakład Blacharski

TEOFILA ZELICHOWSKIEGO

w GIDLACH, pocz. Radomsko.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres blacharstwa wchodzące.

SPECJALNOŚĆ:

Krycie dachów, kościołów i wież, jak również roboty papowe.

Doktór M. Niewiarowski

przyjmuje chorych od 12 do 3 p. p.

CHOROBY PŁUC i DZIECI.

ul. Strzałkowska № 6.

DOKTÓR

P. BRONIATOWSKI

w CZĘSTOCHOWIE

ul. Panny Marji 21 (obok Teatru Parys.)

choroby weneryczne i skórne

Przyjmuje od 9 — 12 i od 4 — 7 po połud

Od zaraz!

Dom z oficynami w dobrym stanie do sprzedania w Kamińsku przy stacji, nadający się na letnie mieszkania. Wiadomość Redakcji

---

Giełdowy kurs walut.

W dniu 31 sierpnia płacono w Warszawie: za 1 dolara 269,000 mk., franka szwajcarskiego 44.950 mk., koronę austryjacką 350 fen., markę niemiecką 4 fen., funt szterlingów 1.133,000 marek., frank franc. 14.500 mk.

Ceny zboża w Warszawie.

Za 100 kilogr. czyli 244 funty czystej wagi wraz z dostawą płacono: za żyto 380 tys. mk., — za pszenicę 680 tys. mk., — za owies 575 tys. mk, —za otręby żytnie 210 tys mk. — jęczmienne — tys. mk Zboże pierwszorzędnej jakości.

WYPRÓBOWANY

Ocet do marynat

POLECA

HANDEL WIN, TOWARÓW KOLONJALNYCH

T. Gumuliński, Radomsko

ulica Kaliska № 13.

Gabinet dentystyczny

JANA LIGĘZY

Przyjmuje od 12 do 6 wiecz.

RADOMSKO, ul. CZĘSTOCHOWSKA 9

Skradziono 2 pary spodenek wraz z dowodami osobistemi kolejowemi, na imię Tadeusza i Marjana Klimek z Łodzi. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot takowych za wynagrodzeniem: Kopa Wojciech budka kolejowa № 124 na przestrzeni Radomsko-Kamińsk.

Unieważnia się książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Warszawa II na imię Stanisława Buczyńskiego, studenta Uniwersytetu Warszawskiego.

4.000.000 mk. (cztery mil.) nagrody otrzyma ten, kto przyczyni się do wykrycia sprawców kradzieży maszyny system „Underwod" № 38920 z napisami rosyjskiemi, czcionki przeprawiane z rosyjskiego na polski. Maszyna została skradziona w nocy z 18 na 19 sierpnia 1923 r. z biura Tow. „Rozwój" w Łodzi przy ul. Podleśnej № 4. Prosimy członków i sympatyków T-wa o staranie w kierunku ujawnienia złodziei.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.